Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 1 (Rok I). Radomsko, Niedziela 5 Lutego 1933 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER RADOMSZCZAŃSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Radomsko, ul. Żeromskiego 9.

OD WYDAWNICTWA

— Począwszy od dnia dzisiejszego ukazywać się będzie codziennie w Radomsku „Kurjer Radomszczański" niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Otwierając tę nową placówkę przystępujemy do pracy i walki, w skromnych wprawdzie ramach lecz z otwartą przyłbicą i jaknajlepszą wolą służenia Państwu i Narodowi, idąc po linji prawdziwego demokratyzmu.

Stawać będziemy zawsze w obronie słabych i pokrzywdzonych niosąc im braterskie współczucie i pomoc w walce w imię jaknajbardziej odczutego humanitaryzmu.

Popierać będziemy wszelkie wysiłki, zmierzające do poprawy bytu szerokich warstw pracujących, bez względu na stan czy przekonania polityczne.

Na sztandarze naszym wypisujemy hasło „W Imię Prawdy".

Chcemy stać twardo na gruncie życia realnego, ale wzrok kierujemy ku górze, pomnąc, na zawsze i wszędzie królującą maksymę, że tylko zbratanie praktycznego realizmu z przyświecającą mu gwiazdą idealizmu społecznego może dać nadzieję przetrwania obecnie szalejącego kryzysu złej konjunktury gospodarczej.

Bez szumnych haseł i czczych frazesów podajemy tę naszą zapowiedź ufni, w poparcie jaknajszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Zapraszamy Was Czytelnicy do współpracy na łamach naszego pisma i prosimy o rozpowszechnianie „Kurjera Radomszczańskiego."

Wydawnictwo

Kampanja przedwyborcza
w Niemczech.

Berlin. — Partja narodowo - socjalistyczna rozpoczęła kampanję przedwyborczą. W obecności Hitlera odbył się w Berlinie zjazd przywódców okręgowych stronnictwa dla ustalenia wytycznych kampanji. Referat o taktyce i technice walki wyborczej wygłosił naczelny kierownik propagandy narodowo - socjalistycznej dr. Goebbels, zapowiadając zastosowanie wszelkich środków technicznych i rozporządzalnych sił.

Hitler w oświadczeniu swem stwierdził, że narodowi socjaliści muszą obecnie rozpocząć walkę pozytywną, prowadząc gwałtowną akcję.

Proces brzeski rozpocznie się 7 b.m.

Warszawa. — Sąd apelacyjny postanowił na rozprawę, która rozpocznie się we wtorek 7 lutego, wpuszczać na salę sądową zarówno publiczność, jak i przedstawicieli prasy tylko za biletami.

Biletów tych przeznaczono niewielką ilość. Ogółem 108, z czego 93 dla publiczności i tylko 15 dla prasy.

Kancelarja sądowa najpierw przystąpiła do wydawania biletów dla publiczności, które rozdano już całkowicie.

Rozprawie przewodniczyć będzie nowomianowany v-prezes III-go oddziału karnego w sądzie apelacyjnym p. Br. Gacek.

Z Sejmu i komisyj

Plenarne posiedzenie Izby

Warszawa. — Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano do Komisji Regulaminowej wniosek ministra sprawiedliwości o wydanie posła Koniarka z BB. Poczem Sejm przystąpił do generalnej dyskusji budżetowej. Referent generalny budżetu poseł Miedziński wygłosił trwającą godzinę, przemówienie, poczem przemawiali poseł Rybarski (K.N.) i poseł Langer (Str. L.).

Przemówienie swe pos. Rybarski zakończył domaganiem się przeprowadzenia nowych wyborów, oświadczając, że od tego warunku klub jego uzależnia swe stanowisko w sprawie mających odbyć się za 4 miesiące wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Komisja Oświatowa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy o organizacji szkół akademickich. Każdy niemal artykuł jest przedmiotem szczegółowego badania, długich dyskusyj, ścierania się sprzecznych poglądów. Do każdego artykułu przemawiają przedstawiciele poszczególnych klubów, zgłaszając poprawki lub zastrzeżenia.

Na wstępie posiedzenia referent ustawy, pos. Czuma sprzeciwił się wnioskowi klubu Narodowego, zgłoszonemu na posiedzeniu poprzedniem, a domagającemu się przegłosowania poprawek do pierwszych czterech artykułów. Stanowisko swe p. Czuma uzasadniał tem, że w toku dyskusji nad dalszemi artykułami, niemniej ważnemi niż pierwsze, może zajść potrzeba zmian w artykułach poprzednich i dlatego ostateczne ustalenie ich tekstu jest niewskazane.

Przedstawiciele klubów: Narodowego i PPS. żądali przegłosowania tego wniosku, uzależniając od wyniku głosowania dalsze swe ustosunkowanie do pracy nad projektem ustawy.

Wniosek Klubu Narodowego upadł.

Kom. Administracyjna

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej uchwalono rządowy projekt ustawy o grobach cmentarzach wojennych, który zreferowała pos. Wolska (BB). Ustawa taka ma na celu uregulowanie sprawy utrzymania grobów i cmentarzy wojennych. Następnie przyjęto projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy o ogólnym zarządzie kraju. Zmiany dotyczą wymiaru opłat ryczałtowych, oraz rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o godłach i barwach państwowych.

Tardieu -- dyktatorem?
Oświadczenie angielskiego publicysty

Londyn. — Znany publicysta angielski Slocombe, przewiduje w „Evening Standard" w interesującym artykule, że Francja będzie następnym krajem, który przyjmie faszystowskie zasady rządów i ustanowi dyktaturę pod przewodnictwem Tardieu.

Slocombe twierdzi, że Francja w roku 1933 przypomina Włochy z roku 1922, gdy jeden rząd radykalny zmieniał drugi, aż wreszcie cały system rządzenia przez radykalną demokrację załamał się, ustępując miejsca faszystowskiej dyktaturze Mussoliniego.

Obecnie po 62 latach machina rządów Trzeciej Republiki okazała się tak przestarzałą, że dojrzewa konieczność zastosowania nowego mechanizmu politycznego.

W każdym razie anarchistyczny indywidualizm demokracji francuskiej nie da się już więcej utrzymać. Program reform ku faszyzmowi przedkłada Tardieu, proponując rewizję konstytucji z r. 1871.

Memorjał ludności mandżurji w Lidze Narodów

Genewa. — Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęły za pośrednictwem delegacji japońskiej liczne dokumenty zawierające uchwały rozmaitych instytucyj w Mandżurji, wypowiadające się za utrzymaniem państwa Mandżurskiego. Uchwały redagowane są w języku mongolskim i chińskim. Wśród nich znajdują się uchwały izb handlowych, uniwersytetów oraz rozmaitych związków.

Mandżurskie M. S. Z. dołączyło do tych dokumentów pismo, w którem stwierdza, że uchwały są wyrazem woli ludności Mandżurji utrzymania niepodległego państwa, stanowiąc odpowiedź na raport komisji Lyttona. Jak wiadomo raport Lyttona stwierdzał na zasadzie opinji instytucyj mandżurskich, iż formę niepodległości narzucono społeczeństwu mandżurskiemu przez japończyków.

Pismo rządu mandżurskiego stwierdza, iż w Mandżurji panował chaos, gdy rządzili chińczycy. Obecnie w Mandżurji rozpoczęła się era spokoju i dobrobytu.

„Widzew" rusza
Uruchomienie przędzalni

Łódź. — Dyrekcja Widzewskiej Manufaktury wypłaciła już w poniedziałek, wtorek i środę wszystkie zaległe pobory robotnikom. We środę przed wieczorem ukazało się zawiadomienie dyrekcji, że od piątku fabryka wznawia pracę.

Istotnie uruchomiono część warsztatów. Pierwsze ruszyły przędzalnie amerykańska i egipska.

Pozostałe działy fabryki uruchomione zostaną kolejno w najbliższych dniach. Na poniedziałek zapowiedziano uruchomienie tkalni i skręcalni, a na wtorek wykańczalni.

Min. Beck odkrył knowania Niemców

Paryż. — Prasa francuska w depeszach z Genewy zamieszcza obszerne streszczenia i urywki z wczorajszego przemówienia ministra Becka.

Pod tytułem „energiczny protest polskiego ministra spraw zagranicznych", „Le Petit Parisien" zamieszcza korespondencje swego przedstawiciela w Genewie Alberta Julien.

Fakt, że serja pretensyj niemieckich przekroczyła już miarę, nadarzył min. Beckowi doskonałą okazję do wyraźnego oświadczenia przedstawicielowi Wilhelmstrasse, von Kellerowi, że ma tego dość i nie myśli Niemcom ułatwiać gry — pisze wspomniany korespondent.

"L'Ordre" konstatuje, że min, Beck odkrył knowania Niemców, wykorzystujących dla swoich własnych celów traktaty mniejszościowe.

„La Republique" stwierdza, że min. Beck bronił w Radzie Ligi polskiej reformy agrarnej, której się nic nie da zarzucić.

Moratorjum w nieskończoność

Londyn. — „Dailly Express" donosi, jakoby Roosevelt zamierzał wystąpić z projektem ogłoszenia moratorjum dla angielskich długów wojennych, jeżeli rokowania dłużnicze angielsko-amerykańskie nie zakończą się przed czerwcem br.

Jak wiadomo w czasie tym przypada termin płatności drugiej raty na poczet angielskich długów wojennych. Prawdopodobne jest również odroczenie raty grudniowej, jeżeli do grudnia br. nie osiągnięte będzie ostateczne porozumienie.

Możliwość rozwiązania parlamentu francuskiego

Paryż. — Jak podaje „Echo de Paris", najwyższe czynniki w państwie rozpatrywały zupełnie poważnie możliwość rozwiązania parlamentu francuskiego. Nie jest wykluczonem że prezydent Republiki chwyciłby się tego środka, gdyby się i tym razem okazało, że Izba nie jest zdolna do wyłonienia stałej większości.

Wiadomości te były szeroko komentowane w obozie socjalistycznym, który zdecydował się na zajęcie życzliwego stanowiska wobec rządu Daladier'a

Sowiety wydaliły
polskiego dziennikarza

Ryga. — Jak donoszą z Moskwy, w związku z rugami korespondentów zagranicznych, przedstawiciel ATE, Paweł Kubisz, został przymusowo wysiedlony z Rosji sowieckiej, jako „cudzoziemiec działający na szkodę sąsiedzkich stosunków sowiecko polskich".

Kubisz oskarżony został przez Sowiety o rozszerzanie kłamliwych wiadomości w sprawie zabójstwa dokonanego w afgańskim poselstwie w Moskwie,

Pochód bezrobotnych

pracowników umysłowych w stolicy

Warszawa. — Z przed gmachu stowarzyszenia pracowników handlowych wyruszył pochód bezrobotnych pracowników umysłowych. Tłumy bezrobotnych pracowników umysłowych zaczęły się już gromadzić od samego rana. Razem zebrało się około 600 osób. Ruszono w zupełnym spokoju, przyczem manifestanci szli chodnikami. Policja pochodu nie rozpraszała gdyż nie miał on charakteru manifestacji politycznej i odbywał się spokojnie. Pochód udało się pod Sejm, gdzie przedłożony zostanie obszerny memorjał, w którym bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się natychmiastowego przywrócenia pełnej wypłaty zasiłków Z. U. P. P. za okres ubiegły i przyszły, moratorjum komornego dla bezrobotnych, moratorjum: długów, zaciągniętych w okresie pracy, zalegalizowania organizacji bezrobotnych pracowników umysłowych i t. d.

Ul. Wiejska, aż pod gmach sejmowy była pilnie strzeżona przez policję konną i pieszą.

Całą akcją kieruje tymczasowa komisja bezrobotnych pracowników umysłowych.

Współpraca polsko - sowiecka

Oświadczenie posła polskiego i prezesa Kalinina

Warszawa. — Podczas wręczania listów uwierzytelniających na Kremlu, poseł polski w Moskwie Łukaszewicz oświadczył między innemi:

— Podpisane ostatnio umowy uświęcają pomyślny stan stosunków, osiągnięty już poprzednio dzięki celowej pracy obu rządów i nadają mu nowe, silne i znamienne piętno. Świadczą one, iż obustronna dobra wola i chęć dojścia do porozumienia przyczynić się mogą skutecznie w stosunkach międzynarodowych do usunięcia, istniejących uprzedzeń i stwarzają dobre podstawy dla pozytywnej i owocnej współpracy między naszemi państwami.

Pragnę ze swej strony zapewnić pana, panie prezesie, że dokładać będę wszelkich starań, aby osiągnięte rezultaty jeszcze bardziej pogłębić. Przykładać będę dużą wagę do rozbudowy stosunków gospodarczych, które mimo tak odmiennych warunków i form życia mogą się rozwijać".

Prezes Kalinin w swej odpowiedzi zamieścił między innemi następujący ustęp:

— Całkowicie podzielam pańskie zdanie, że państwa nasze mają wiele wspólnych żywotnych interesów, pogłębionych znaczną długością wspólnych granic państwowych. Dlatego zgadzam się również z panem co do wielkiego znaczenia paktu nieagresji i konwencji koncyljacyjnej, zawartej ostatnio pomiędzy naszemi państwami.

— Pakt nieagresji, obok traktatu pokojowego z dnia 18 marca 1921 roku, stwarza podstawy, sprzyjające dalszemu wzmocnieniu i rozwojowi stosunków pomiędzy naszemi państwami.

Program gabinetu Daladier'a

Paryż. — Odbyło się tu posiedzenie izby deputowanych i senatu podczas których rząd Daladiera ogłosił deklarację programową. Dzienniki zbliżone do rządu zapowiadają, iż program finansowy rządu Daladier'a jest złagodzony. Rząd ogłosił, iż nie zamierza wprowadzać tak dużych obciążeń finansowych, jakie były przewidywane w odrzuconym przez izbę deputowanych preliminarzu budżetowym.

Chwila bieżąca.

— Obrońcy bombiarza łódzkiego Kuchciaka wnieśli skargi apelacyjne przeciwko wyrokowi pierwszej instancji.

— Jeden z pretendentów do tronu francuskiego — ks. Guise, wydał manifest, w którym twierdzi, że tylko król uratuje Francję.

— Wśród ludności państwa watykańskiego są 2 polki, jedna litwinka i jedna obywatelka St. Zjed.

— W Lidzie (wileńskie) wydarzyły się dwa wypadki na aparatach należących do tamt. pułku lotniczego. Lotnicy wyszli w obu wypadkach bez szwanku.

— W Zakopanem odbyło się uroczyste otwarcie Makabiady w obecności 5 tysięcy widzów. Na Makabiadę przybyło 30 dziennikarzy krajowych i 18 zagranicznych.

— Deficyt skarbu St. Zjedn. na 7 pierwszych miesięcy obecnego roku budżetowego wynosi 1272 milj. dolarów.

— Liga Narodów postanowiła wysłać do Boliwji i Paragwaju depeszę o zaprzestanie wojny.

— Rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją rokowań w sprawie zawarcia porozumienia fiimowego między Polską a Niemcami.

— Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze wymówiły pracę wszystkim pracownikom umysłowym łącznie z inżynierami i dyrektorami.

— Min. Komunikacji postanowiło uruchomić pociąg pośpieszny, który połączyłby Lwów i Stanisławów bezpośrednio z uzdrowiskami podkarpackiemi i Krynicą.

— Na terenie Uniw. Warsz. doszło do nowych eksscesów. Młodzież endecka przyniosła transparent skierowany przeciw min. Jędrzejewiczowi. Młodzież państwowa ostro zaprotestowała.

Wolna Trybuna.

Jeden z leaderów miejscowego Z. Z. Z.

Od kilku czytelników otrzymujemy, następujący artykuł, który podajemy w całości. (Red.).

Po przeczytaniu artykułu, zamieszczonego w „Kurjerze Częstoch." z dnia 12 stycznia 1933 r. Nr. 9 w rubryce „Wolna Trybuna" p. t. „Z. Z. Z. a robotnicy" prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczenie tych kilku słów:

Zgadzamy się z autorami wspomnianego artykułu co do wartości i znaczenia organizacji robotniczej zawodowej, jaką mógłby być Z. Z. Z. dla klasy robotniczej. Nadmienić jednak musimy, że żadna klasa naszego społeczeństwa nie była przedmiotem tak wielkich apetytów różnych jednostek i organizacyj, jak klasa robotnicza, szczególnie zaś ze strony pseudo-robotniczych organizacyj zawodowych.

Nie możemy też odmówić słuszności zastrzeżeniu, że tylko ludzie z nieposzlakowaną przeszłością. cieszący się dobrą opinją wśród ogółu robotników mogą stać na czele masowych organizacyj. — Jest to przecież warunkiem decydującym o rozwoju każdej organizacji o szlachetnych i wzniosłych celach. W przeciwnym bowiem razie będzie ona zepchnięta do roli służenia sprytnym, żądnym dobrobytu i niezasłużonej sławy jednostkom.

Mając na uwadze powyższe, chcemy poświęcić słów kilka jednemu z leaderów miejscowego Z.Z.Z. p. posłowi Antoniemu Piekarskiemu.

Autorzy wyżej wzmiankowanego artykułu zwrócili uwagę na działalność p. posła Piekarskiego w organizacji robotniczej zawodowej. My zaś chcemy zabrać głos o działalności politycznej p. posła Piekarskiego rozumiejąc, że nie jest ona obojętna tym. którzy na czele organizacji zawodowej chcieliby widzieć ludzi jej godnych.

Nie chcielibyśmy zajmować uwagi Szanownych Czytelników osobą p. posła A. Piekarskiego, ale skoro osoba ta już niejednokrotnie dzięki swemu sprytowi wysuwała się na odpowiedzialne stanowiska, to chcemy odróżnić służbę publiczną od prywaty.

Trzeba się liczyć z odpowiedzialnością wynikającą z zajmowanego stanowiska, bo im wyższe zajmuje się stanowisko, tem większą ponosi się odpowiedzialność. W działalności poselskiej winna się przejawiać idea obozu politycznego, który się reprezentuje. Poseł winien stać twardo i niezłomnie przy zasadach głoszonych przezeń podczas wyborów. Zasadom i idei tej winien pozostać wierny nawet wtedy gdy to jest przeciwne interesom osobistym i prywatnej jego karjerze. Czy można się tego spodziewać po pośle A. Pie-

Fałszywy świadek

Anglik siedzący w barze „Palace Hotelu" przy bufecie, podał kelnerowi banknot stufrankowy i zapytał:

— Czy jest w tym hotelu jakaś dama ze świata, samotna i niezajęta, która mogłaby mi tutaj dotrzymać towarzystwa, w czasie mego pobytu?...

Naturalnie, wynagrodzę ją hojnie.

Kelner przybrawszy poważny wyraz twarzy, odpowiedział krótko i węzłowato, jak człowiek, któremu jest dokładnie znana wartość słowa i czasu.

— Very well sir... Jakie kobiety się panu podobają?

— „Brunetki, wysmukłe, wytworne" — odpowiedział Anglik.

— Kelner nalewając Brandy-flip do kieliszka zauważył:

— Owszem jestem na pańskie usługi... Paryżanka... Poznam pana z nią dzisiejszego wieczora... Proszę być tutaj o godzinie siódmej — trzeci taboret na prawo...

— „Przyjdę!"

Anglik opuścił hotel.

W międzyczasie podeszła do bufetu Monika Bourlet. W bladozielonej krepdeszynowej sukni; maleńkim kapelusiku na głowie, wyglądała nadzwyczaj uroczo.

„Sądzę, madame — zawołał spostrzegłszy ją kelner — „że zeszłego lata w Deauville, miałem zaszczyt sporządzać pani cocktaile"

— „Rzeczywiście... Pan się nazywa Alfred...

— „Tak madame..."

— „Powiedz mi pan Alfredzie, tutaj są chyba okropne nudy?"

— Czy pani jest samotna?

— Tak... nie mogę przecież z pierwszym lepszym zawrzeć znajomości...

— No naturalnie... Ale, wie pani mam jakiegoś rzadkiego ptaka... Człowieka jakiego pani szuka. Jest to bardzo bogaty Anglik, który również cierpi nudę. Proszę niech pani przyjdzie dziś wieczorem o godzinie siódmej... Czwarty taboret na prawo... On będzie siedział na trzecim. Zaznajomię państwo.

* * *

Znajomość została zawarta pomiędzy dwiema szklankami Cin-fiec'u. Anglik sir Timothy był mężczyzną, który mógł się podobać najbardziej wybrednej kobiecie.

Taktownie zaprosił Monikę na kolację.

O godzinie dziewiątej liczni goście widzieli przystojnego mężczyznę w towarzystwie pięknej kobiety w sali jadalnej hotelu.

Monika była zachwycona swym pełnym taktu i wytworności towarzyszem. Po kolacji poszli nad legunę, wsiedli do gondoli i pojechali w stronę Lida.

Było już po północy, gdy sir Timothy, pocałował z galanterją dłoń Moniki i poszedł do siebie.

Następnego dnia znów byli razem. Monika zadurzyła się na dobre w pięknym baronecie. Każdego wieczora kiedy się rozstawali, powstrzymywała się z całych sił, aby nie zarzucić mu ramion na szyję i wciągnąć do swego pokoju.

Zanim odchodził sir Timothy do swego pokoju stale całował, z tą samą miną jej dłonie i nic ponadto. Pewnego dnia serce Moniki zabiło żywiej: Anglik zaprosił ją do swego pokoju na szklaneczkę szampana. Uczuła się bardzo szczęśliwą, to też z radością przyjęła jego zaprosiny.

Gdy jednak sir Timothy wypił swoje „dry", podniósł się z krzesła— było już po północy — i zawołał wesoło:

— Kochana przyjaciółko, odprowadzę panią już do jej pokoju.

Monika podniosła się sztywno z krzesła. Czuła, że coś sznuruje jej gardło, niepozwalając na wypowiedzenie żadnego słowa... Zaledwie znalazła się w swoim pokoju, wybuchnęła płaczem. Łzy ciekły jej ciurkiem po twarzy opadając na splecione na kolanach dłonie.

Następnego dnia nie mogła nigdzie znaleźć sir Timonthygo, zagadnęła przeto o niego Alfreda.

— Anglik? — zdziwił się kelner— nie wie pani o tem, że dziś rano wyjechał do Londynu?

Monika zbladła. Zmuszała się do tego, aby nie okazać wzruszenia. Wyszła nad legunę.

W pobliżu placu tenisowego, zaczepił ją jakiś nieznajomy słowami:

— Pani Monika Bourlet nieprawdaż?

— Tak, to ja!

— Pozwolę się przedstawić.. Jestem Eryk Burnham, detektyw prywatny. Na służbie u pana Timothy'ego.

— Monika nic nie rozumiała. Spostrzegł to nieznajomy i wyjaśnił:

— Sir Timonthy polecił mi wręczyć pani ten czek na sto tysięcy funtów szterlingów, które to pieniądze wypłaci pani National City Bank— jako podziękowanie i pokrycie kosztów, związanych z pobytem pani w hotelu.

— Ależ mój panie..

— Zaraz to pani wyjaśnię... sir Timothy chciał się rozwieść z żoną Aby więc uzyskać unieważnienie małżeństwa, musiał się w jakiś sposób skompromitować, co mu się wreszcie dzięki pani udało. O jedno jednak prosi panią jeszcze, aby była łaskawa zeznać przed sądem angielskim, że zdradził on z panią swą żonę w hotelu na Lido.

Monika zdumiona patrzyła na detektywa. Kąciki jej pięknie skrojonych ust drgały ze wzruszenia. Po chwilowym namyśle odpowiedziała jednak kategorycznie:

— Proszę oznajmić sir Timothy'emu, że może na mnie liczyć, nie rozumiem tylko, poco była ta cała komedja .. Zrozumiał pan?...

dek

karskim? — Zajrzyjmy nieco w jego przeszłość!

Powszechnie wiadomem jest, że po raz pierwszy został p. Piekarski wybrany posłem z listy chadecko-endeckiej. Przy następnych wyborach kandydował na liście N.P.R. Do trzecich wyborów jak sam publicznie oświadczył, głosował na dwójkę (P. P. S), usprawiedliwiając się przed ostatnimi wyborami, że został „na lodzie". Przy ostatnich wyborach dzięki tragicznym wypadkom, kiedy znów uśmiechnęła się nadzieja uzyskania wakującego na liście B.B,W R. miejsca, nagle został Piłsudczykiem. Nie możemy nic powiedzieć ujemnego o ludziach zmieniających przynależność partyjną, wypływającą z istotnej zmiany przekonań. Natomiast stanowczo musimy potępić ludzi powodujących się w tym wypadku jedynie względami osobistej karjery. Niedawno, bo na kilka miesięcy przedostatniemi wyborami, p. poseł Piekarski umizgał się do przeciwników obozu Marsz. Piłsudskiego, drwiąc i szydząc z niego, aby się tylko przypodobać tym, od których był zależny na terenie Kasy Chorych, gdyż tego wymagał własny jego interes. A jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, ówczesnego Komendanta Legjonów nazywał „Priucki" (ówczesny polityk sjonista-Red). Nie od rzeczy będzie, jeżeli przypomnimy zachowanie się p. A. Piekarskiego jako posła ówczesnego w czasie, gdy toczył się bój pod Warszawą w r. 1920.

Wówczas to p. Piekarski chociaż pocichu, ale całkiem wyraźnie oświadczył: „niema co — jeżeli bolszewicy zajmą Warszawę, to ja pierwszy pójdę do nich zapisać się". Nie posądzamy p. posła Piekarskiego o zbyt wielki entuzjazm dla ustroju bolszewickiego i wierzymy, że nie miał najmniejszej pewności, że zaofiarują mu tam równorzędne z godnością poselską stanowisko, uczynił to raczej dzięki wrodzonym zdolnościom politykierskim i — umiejętnego przystosowania się do warunków.

Nasuwa się przeto pytanie, czy tacy ludzie mają prawo piastować odpowiedzialne stanowiska i godności? Ludzie, którzy wśród własnego środowiska uważani są za trutniów i szkodników. Czy w obozie Marszałka Piłsudskiego jest miejsce dla podobnych jednostek?

Z wielką przykrością powyższe sprawy omawiamy na łamach prasy, lecz jest to jedyny i dostępny dla nas sposób. Zaznaczamy, że przy zamieszczeniu tych kilku słów nie kierowaliśmy się osobistą animozją do osoby p. posła A. Piekarskiego, lecz mamy tu, jedynie i wyłącznie dobro ogółu na względzie.

Gdyby ktoś z Szanownych Czytelników wątpił w prawdziwość przytoczonych powyżej faktów, gotowi jesteśmy tego dowieść.

Robociarze.

Z Częstochowy

Kalendarzyk

1933	LUTY **5** Niedziela Dziś Agaty p. Jutro Doroty	Słońca wschód 7.14 zachód 4.25

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 4 na 5 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Walocha III Aleja Nr. 50
p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ulica Narutowicza Nr 44.

W nocy z dnia 5 na 6 bm. otwarte będą następujące apteki:
p. Monikowskiego I Aleja 14
p. Lesińskiego ulica Wieluńska 46

W nocy z dnia 6 na 7 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny.
„Życie jest skomplikowane"
Kino „Odeon".
„Piekło upadłej kobiety"
Kino „Nowości".
„Krwawe perły"
i „Opętana przez zmysły"
Kino „Grand".
„Pod fałszywą flagą"
Kino „Oaza".
„Pan dyktator — to ja", „Policmajster Tagujew"
Kino „Muza".
„Głód miłości" i „Biały pająk"

Walne zebranie „Lutni"

— W dniu 5 lutego odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" o godz. 15 ej w pierwszym terminie, a o godz. 15 ej i pół w drugim terminie, bez względu na ilość członków, w lokalu własnym przy ul. Jasnogórskiej (gmach teatru).

Porządek dzienny przewiduje: 1. Zagajenie zebrania i odczytanie protokułu poprzedniego zebrania. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Zmianę paragrafu 4, 11 i 41 statutu. 4. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. 5. Sprawozdanie kasowe. 6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 7. Wybór do zarządu. 8. Wolne wnioski.

Przed reformą szkół handlowych

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi reorganizacja szkolnictwa handlowego na terenie całej Polski.

W związku z powyższem odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja, mająca na celu ustalenie postulatów sfer gospodarczych wobec szkolnictwa handlowego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych organizacyj, w szczególności samorządu gospodarczego oraz szereg osób o wybitnem doświadczeniu w zakresie szkolnictwa pracowników handlowych.

Dezyderaty sfer gospodarczych w tym zakresie zostaną zakomunikowane Ministerstwu Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe

Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów wydał doniosłe orzeczenie w sprawie wynagrodzenia za pracę nadliczbową.

Sąd Najwyższy uznał, że pracownikom należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się jego pracą. W każdym poszczególnym wypadku sąd musi to stwierdzić.

Pozatem uznano, że jeżeli pracownik przy wypłatach nie zgłaszał u pracodawcy przepracowanych godzin nadliczbowych, to wynagrodzenie za te godziny mu się nie należy, chyba, że pracodawca o pracy nadliczbowej skądinąd wiedział.

Roszczenie o wynagrodzenie nie zależy od prowadzenia przez pracownika wykazu godzin nadliczbowych.

Wreszcie Sąd Najwyższy orzekł, że pracownikowi zajmującemu stanowisko kierownicze wogóle nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Mieszkania dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nałożyło na gminy obowiązek dostarczania nauczycielom szkół powszechnych bezpłatnych mieszkań, względnie wypłacania ekwiwalentu w gotówce.

Niezależnie od znacznych trudności natury finansowej między władzami samorządowemi i szkolnemi powstaje wiele kwestyj spornych na tle pobierania przez żonę nauczycielkę dodatku mieszkaniowego, mimo korzystania wspólnie z mężem nauczycielem z mieszkania, dostarczonego im przez gminę w budynku, przeznaczonym na cele szkolne; pobierania przez nauczyciela dodatku mieszkaniowego w wypadku odmowy przyjęcia przez niego mieszkania, dostarczonego przez gminę z powodu posiadania przez niego mieszkania w budynku własnym lub dostarczonego przez instytucje i osoby trzecie.

Władze szkolne stoją na stanowisku, że w obydwóch wypadkach przysługuje zainteresowanym zwrócenie ekwiwalentu w gotówce przez gminę.

Ponieważ, zdaniem Zw. Miast, Zw. Powiatów i Zw. Gmin Wiejskich, pogląd ten nie jest zgodny z istniejącym stanem prawnym, wspomniane organizacje przesłały przewodniczącemu sejmowej komisji administracyjnej projekt ustawy odpowiednio zmieniający ustawę z dn. 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych.

W myśl noweli ewentualne spory na tle stosowania ustawy miałaby rozstrzygać bezpośrednia władza nadzorcza nad związkiem komunalnym.

Ustawa miałaby wejść w życie z dn. 1 kwietnia.

Wyjaśnienie i odparcie nikczemnych napaści

W nr. 90 „Kurjera Częstochowskiego" (15-go listopada 1932 r.) t.j. w tym czasie, kiedy inne czynniki miały wpływ na redakcję, podano sensacyjną wzmiankę „o samobójstwie w Gdyni jednego z redaktorów częstochowskich". Plotka ta o samobójstwie jest wymysłem wałęsającego się na bruku częstochowskim osobnika Kaniewskiego, który udaje poetę literata, któremu chodziło o sensację, ponieważ Kaniewski, podpisujący się pod swoimi wyrobami „poetyckiemi" egzotycznym pseudonimem „Selim Mirża", chciał się zemścić na redaktorze, który kiedyś redagował „Słowo Częstochowskie" i z litości przyjął Kaniewskiego do praktyki. Kaniewski nadużył wówczas zaufania swego zwierzchnika w ten sposób, że sfałszował legitymację „Słowa

Z TEATRU.

„Życie jest skomplikowane"

Komedja w 3 aktach.
St. Kiedrzyńskiego

Wystawiana obecnie przez teatr kameralny komedja Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane" nie należy wprawdzie do najlepszych jego komedyj, ale jest dla sposobów wywoływania przez autora komizmu bardzo charakterystyczna. Życie przedstawione w tej komedji, nie jest zupełnie tak *skomplikowane* jak głosi afisz, a jedynie Kiedrzyński tak *zagmatwał* sytuacje, że stwarzały one pozory *skomplikowania*. Na tem, że tak powiem, *zagmatwaniu sytuacyj*, na niedopowiedzeniach bohaterów komedji oparł Kiedrzyński ich życiowe komplikacje, do których nigdyby nie doszło, gdyby postaci występujące w sztuce, odrazu powiedziały co czują i myślą. Tymczasem wiemy, że szewcówna z uniwersyteckiem wykształceniem k o c h a *„szlachcica"*, on ją, ale obie te postacie ukrywają przed sobą swe uczucia. I tylko ta tajemnica umożliwia komplikacje.

Bo cóż dzieje się? Otóż, jak wspomniałem, szewcówna i zarazem sekretarka znanego adwokata (Kopijowska) kocha się w młodym urzędniku (Mroczkowski), który chciałby się z nią ożenić, ale nie chce skazywać na nędzę, spodziewa się on wprawdzie majątku, gdyż procesuje się o odzyskanie dóbr, lecz cóż? Sprawę jego prowadzi adwokat — pryncypał bogdanki młodzieńca (Staszewski), sam w niej zakochany, a prowadzi dlatego, żeby młodzieńca odciągnąć od swej sekretarki i rzucić go w ramiona swej utrzymanki Miry Weczery (Zakrzyńska). Sytuacja ta jest trochę naciągnięta. Adwokat trzyma przyszłego bogacza zdala od bogdanki, która dowiaduje się o grze podstarzałego mecenasa, chce opuścić jego kancelarję i zgadza się na dalszą pracę pod warunkiem, że nie będzie prowadzić sprawy ukochanego. Adwokat zgadza się, lecz obietnicy nie dotrzymuje. Panna jest zrażona unikaniem jej przez kochanego człowieka, wierzy, że kocha on Weczerę i — na złość — zgadza się zostać żoną adwokata. I już, już grozi, że pójdzie do ołtarza z *apoplektycznym mecenasem*, kiedy poczciwy Franek (Orchoń), niegdyś czewski czeladnik u jej ojca, obecnie wpływowy pan poseł i polityk podejmuje się *niby molierowska Doryna*, pogodzić zakochanych..

Ten Franek, to najlepsza figura wsztuce. Z gatunku *„nowych panów"*, ale na warszawski manjer, przepychający się łokciami z radosnym tupetem, bez cienia wahań i wątpliwości. Ten Franek jest przeciwieństwem *życia skomplikowanego*. Dla niego jest ono bardzo proste: kiedy mu naprzykład kobieta przypadnie do serca, nie pyta o jej aktywa i passywa, o przeszłość i o przyszłość, poprostu *cmok* ją w mankiet i *lu* do ołtarza. Ten Franek żyje tu na scenie i nieci radość swemi doskonałemi powiedzonkami, kocha się po swojemu w Weczerze, gdyż chce mieć *„reprezentacyjną żonę"* i odkrywa fałszywą grę adwokata...

Kiedrzyński lubuje się w trywialnych powiedzeniach. Tym razem miał pod tym względem zadanie ułatwione, gdyż w komedji występują szewc (Dębicz) i jego żona (Willand), były czeladnik, a obecnie dygnitarz, kochanka adwokata — córka kamieniarza. Słownictwo więc ich i dowcipy są usprawiedliwione.

Komedji słucha się z zainteresowaniem mimo szablonowego happy end'u — Numa wyszła za Pompiljusza.

Jeden moment w komedji jest wprost świetny: adwokat, który miał zarobić 20 proc na przeprowadzeniu sprawy majątkowej zakochanego młodzieńca, pod wpływem swej sekretarki, rezygnuje z zarobku. Ale klient podwyższa stawkę: padają propozycje: 30 proc., 40 proc., 50 proc., 60 proc. Adwokat kocha sekretarkę, ale czyż może oprzeć się pokusie zdobycia tak wielkiego majątku? Przyjmuje propozycje — oczywiście w tajemnicy przed swą sekretarką. Tę walkę między uczuciem a pieniądzem przedstawił Kiedrzyński kapitalnie, dając możność aktorom do świetnego zagrania tej sceny.

Grano,.. jak kto mógł. P. Orchoń, dorwawszy się pysznego Franka, wycisnął z niego wszystkie możliwości prawdy i humoru: stworzył typ, który się będzie pamiętało. P. Kopijowska miała dość wdzięczną rolę, z której wywiązała się bardzo dobrze. P. Staszewski, Zakrzyńska, Mroczkowski — stanęli na wysokości zadania. P. Dębicz i p. Willand byli parą szewców bez zarzutu. Słowem cały zespół dobry.

Fakt ten notujemy z prawdziwą radością, o ileż to bowiem przyjemniej dla recenzenta widzieć dodatnie strony niż narzekać! Artyści teatru kameralnego przyczynili się niemało do oklasków, jakiemi darzono komedję Kiedrzyńskiego.

Reżyserja dyr. Iwo Galla — jak zwykle — znakomita. Dekoracje znośne. dez.

Częstochowskiego" i występował w wielu domach, jako „kierownik literacki". Gdy sprawa się wydała, ówczesny redaktor bawiący obecnie w Gdyni, usunął Kaniewskiego z redakcji, odbierając uprzednio, w obecności licznych świadków — sfałszowaną przez Kaniewskiego legitymację. Że „Selim Mirża", rozbisurmaniony Kaniewski nie dostał się wówczas do aresztu, może to zawdzięczać jedynie owemu redaktorowi, któremu teraz odpłacił się w ten sposób, że zełgał nikczemną plotkę o samobójstwie. Redaktor tymczasem żyje, cieszy się dobrem zdrowiem i ma nadzieję — jak w latach niewoli, gdy walczył o wolność Polski i w latach Jej niepodległości — pracować na niwie społecznej i publicystycznej, pracować dalej w miarę swych sił.

Rodzice niepoprawnego młodzieńca Kaniewskiego powinni zwrócić więcej uwagi na wyczyny syna, który mógłby z czasem uwiecznić się w kronikach przestępców.

„Selim Mirża" Kaniewski za zmyśloną nikczemną plotkę odpowie przed sądem, który niezawodnie pouczy go, że przynajmniej nie wypada płodzić podobnych sensacyj, za które kodeks przewiduje dotkliwą pokutę.

Zmiany w B.B.W.R. w Częstochowie

— „Czystka", zarządzona przez prezesa B.B.W.R. pułkownika Walerego Sławka, nie ominęła Częstochowy. W tych dniach nadeszło do Częstochowy pismo mianujące dyr. II go gimn. państw. p. Dominika Zbierskiego — prezesem Rady Powiatowej B.B.W.R. w Częstochowie

W związku z tą nominacją należy się spodziewać wzmożonej pracy politycznej na terenie powiatu Częstochowskiego, praca ta bowiem w ostatnich czasach stała się mniej produktywną, przynajmniej w mniemaniu zwierzchnich władz B.B..WR.

Dotychczasowy prezes Rady Powiatowej p. dyr. Płodowski, został mianowany prezesem Rady Grodzkiej B.B.W.R w Częstochowie.

Odczyt Wieniawy Długoszowskiego

— W dniu 4 i 5 bm. o godz. 17-ej w Sali Z.Z.Z. (Katedralna 10) p. Tadeusz Wieniawa Długoszowski wygłosi dwa odczyty; w sobotę — „Maksym Gorkij", a w niedzielę „O twórczości Stanisława Wyspiańskiego."

Odwołanie od orzeczeń karnych władz administracyjnych

Z chwilą wejścia w życie nowego kodeksu karnego, władze administracyjne, to jest starostwa, otrzymały prawo sądzenia mniejszych przestępstw, które dotychczas podlegały orzecznictwu sądów grodzkich.

Ponieważ w obecnej chwili personel starostw nie jest jeszcze ani wpracowany w orzecznictwo karne, ani w tak krótkim czasie nie jest w stanie dokładnie opanować nowego kodeksu, przeto dość często zdarzać się będą wypadki, że strony oskarżone nie będą zadowolone z orzecznictwa starostw.

Co wtedy robić? Jaka jest instancja odwoławcza od orzeczeń władz administracyjnych?

Otóż instancją odwoławczą od orzeczeń władz administracyjnych jest sąd okręgowy.

Coprawda obrona w takich wypadkach w sądzie okręgowym jest dość utrudniona, gdyż sąd okręgowy, rozpatrując ponownie sprawę, może opierać się na dochodzeniach i protokułach policyjnych, przeprowadzonych przez policję dla instancji pierwszej, to jest dla władz administracyjnych, jednak bądź co bądź i wtedy jest kontrola nad orzecznictwem starostw.

Odwołanie od orzeczenia karnego starostwa trzeba w ciągu dni 7-miu od daty otrzymania orzeczenia zgłosić do tegoż starostwa. W odwołaniu żądać należy, aby starostwo przesłało sprawę do ponownego rozpatrzenia do sądu okręgowego.

Starostwo jest obowiązane wtedy sprawę przesłać do sądu. Gdyby jednak starostwo z jakichkolwiek powodów tego nie uczyniło w przepisanym czasie, wtedy należy odpis tego odwołania przesłać wprost do miarodajnego sądu okręgowego.

Przedstawienie ZPMP „Orlę"

— W niedzielę dnia 5 bm, o godzinie 18, staraniem zarządu koła 4 go Zw. Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" zostanie odegrana w sali teatru kolejowego, przy ul. Piłsudskiego ku uczczeniu 70 rocznicy Powstania Styczniowego — sztuka p. t. „Skazaniec", poprzedzona przemówieniem prof. Millera.

Nadto odegrana zostanie jednoaktowa komedja p. t. Kaśka Niedojda".

Bilety do nabysia w kasie teatru w dniu przedstawienia.

Dancing - bridge cyklistów.

— W niedzielę 12 bm. o godz. 18-ej odbędzie się dancing-bridge urządzony przez Częstchoowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów w lokalu Tow. Przyjaciół Francji (II Aleja 26).

Do tańca przygrywać będą 2 orkiestry. Bufet na miejscu. Wejście za zaproszeniami. Wstęp zł. 150, dla pań i członków towarzystwa zł 1.

Jednocześnie zostaje odwołany bal, który miał odbyć się w salonach Hotelu „Polonja" w dniu 11 bm.

Z teatru Kameralnego.

— W sobotę 5 bm. i w niedzielę o godzinie 15 min. 30 dwa ostatnie przedstawienia "Estery-Żony Rapaporta" Bilety od 50. gr.

O godz. o 20-ej „Życie jest skomplikowane" znakomita komedja Kiedrzyńskiego w koncertowem wykonaniu zespołu naszego teatru.

Bilety w cenie normalnej od 1·4 zł. Zniżki 50 proc. ważne. Najbliższą premjerą teatru kameralnego będzie arcydzieło jednego z najwybitniejszych polskich dramaturgów T. Rittnera „Wilki w Nocy".

Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych.

— W Ministerstwie Sprawiedliwości dobiegają końca prace, dotyczące nowych przepisów ustawowych w sprawie prowadzenia(ksiąg handlowych.

Jak słychać, odpowiedzialność karna za nieprowadzenie ksiąg handlowych objęłaby tylko większe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. — Natomiast dla mniejszych przedsiębiorstw niższe stawki podatku obrotowego byłyby zachętą do zakładania i prowadzenia ksiąg handlowych, zwłaszcza uproszczonych. W ten sposób art. 280 nowego kodeksu karnego zostałby znacznie złagodzony.

Również władze skarbowe nie będą pociągały do odpowiedzialności karnej płatników, nie prowadzących ksiąg, a uprawnionych do prowadzenia ksiąg uproszczonych.

Nagość dla płatników, którzy założą uproszczone księgi handlowe, zastosowane zostaną ze strony władz skarbowych najdalej idące ułatwienia.

Nie warto nawet być złodziejem

Za kradzież 3 indyków — 2 lata więzienia

Wybrali się wczas rano. Jeszcze było zupełnie ciemno. Cztery postacie poomacku szukały nerwowo wzdłuż dużego kompleksu budynków, jednych drzwi naznaczonych jeszcze poprzedniego dnia. Znaleźli. Dowiedzieli się drogą poufną w świecie złodziejskim, że w komórce należącej do p. Tencera jest przechowywany towar wartości kilku tysięcy złotych. Czterech znanych złodziejaszków: Antoniak, Miaska, Strączyński i Wieczorek, porozumieli się i po zbadaniu terenu wybrali się na „robotę". Szybko załatwili się z potężnemi ryglami. Kłódka. dzieło kilku godzin pracy rutynowanego rzemieślnika, długo się nie opierała. Drzwi stanęły otworem. Włamywacze wydobyli elektryczną latarkę — jasne światło zalałownętrze solidnie zbudowanego małego składu. Chciwe ich spojrzenia lustrowały zawartość starych skrzyń, rozmaitych zakamarków — szukali towaru, a tu same pustki. Przekleństwa sypały się jak z rogu obfitości. Już mieli zamiar wyjść, gdy usłyszeli jakieś szmery, podobne do gęgania gęsi. To trzy indyki ukryte gdzieś głęboko pod słomą, dawały znać o sobie.

Było nie było — pomyśleli złodzieje — „lepszy rydz — jak nic" i, trzy indyki poszły pod nóż. Na miejscu egzekucja. Bez sądu, bez wyroku i bez... kata. Zamordowane indyki „podążyły" do znanego pasera Mordki Propinatora, którz zapłacił za nie 6 zł.

Srodze zawiedzeni włamywacze w swych nadziejach, za uzyskane pieniądze kupili sobie wódki, zrobili awanturę i wpadli w ręce... policji. Oczywiście kradzież się wydała i całe towarzśtwo powędrowało na Zawodzie.

Onegdaj stanęli oni przed sądem grodzkim. Do winy przyznali się. Z personalji oskarżonych dowiadujemy się, że Władysław Wieczorek, najmłodszy z oskarżonych, ma jednak najbujniejszą przeszłość. Zakład poprawczy w Studziencu zna jak własną kieszeń, prócz tego za różne kradzieże siedział już 5 lat w więzieniu. Sędzia wychodząc z założenia, że trzeba: klin klinem... skazał niepoprawnego recydywistę na 2 lata więzienia. Antoniaka na 6 miesięcy więzienia, Miarkę i Strączyńskiego — nowicjuszy w zawodzie złodziejskim — po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat. Propinatora z braku istotnych dowodów winy — sąd uniewinnił.

Za trzy indyki wartości 6 zł. — 2 lata więzienia — nie warto. Lepiej zapisać się na członka... Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Otwarcie kursów sióstr P. C. K.

— W poniedziałek 6 bm, o godz. 17-ej w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14), odbędzie się uroczyste otwarcie kursów dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża oraz rozdanie świadectw absolwentkom z roku ub.

Przed otwarciem kursów o godz. 8-ej rano odprawione zostanie nabożeństwo w Katedrze.

Zawody bokserskie

— W ubiegły czwartek ŻTGS (Częstochowa) apotkało się na ringu bokserskim w Orzegowie z tamtejszą drużyną K. S. „Orzegów 27". Zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy w st. 7:5.

Przebieg meczu był bardzo interesujący.

Drużyna częstochowska zdobyła sympatję i uznanie u publiczności, zarówno ambicją jak i wysokim poziomem technicznem.

Wyniki walk były następujące: waga musza: Wacnowiak (O) bije na punkty Silnickiego (C) waga kuguica: Lizurek (O) remisuje z Zilbergiem

Waga piórkowa: Chwat (C) wygrywa w. o. do Lassa (O),

Waga lekka: Chliwner (C) bije wysoko na punkty Chorobę (N).

Waga półśrednia: Nitta (O) zwycięża Szlimera w I rundzie przez k.o.

Waga średnia: Porada (O) pokonał Szajna. Orzeczenie sędziego krzywdzi Szajna, który był równorzędny przeciwnikowi.

Sędziował w ringu p. Vende.

R. B.

Nowe ceny wyrobów hutniczych

Postanowiona oddawna zniżka cen wyrobów hutniczych obecnie została wprowadzona w życie.

Syndykat hut żelaznych rozesłał swym odbiercom nowe cenniki które przewidują wysokość rabatów, oraz wysokość ewentualnych dopłat do cen podstawowych.

Samobójstwo wywiadowcy wydziału śledczego

— W ub. piątek o godzinie 13-ej Wojciech Frączek, starszy wywiadowca wydziału śledczego usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Wskutek jednak silnego zdenerwowania, w chwili pociągnięcia języczka spustowego, rewolwer drgnął i kula miast w serce, ugodziła go w lewe przedramie, nie czyniąc zresztą żadnej poważniejszej rany. Niedoszły samobójca z nadmiaru wrażeń zemdlał, nie mając sposobności do powtórnego zamachu.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Frączka do szpitala na kurację. Stan zdrowia jest zadawalający.

Przyczyna zamachu leży niewątpliwie w silnej depresji duchowej, w jakiej był pogrążony od chwili, gdy jego żona poważnie zachorowała.

U przełożonych cieszył się bardzo dobrą opinją, dla swej niezwykłej sumienności i pracowitości.

Obniżka kosztów pobytu w uzdrowiskach państwowych.

— Z polecenia departamentu służby zdrowia wszczęta została akcja w kierunku obniżenia kosztów pobytu w uzdrowiskach państwowych. — Z dniem 1 lutego obniżone zostały ceny prądu elektrycznego w uzdrowiskach W Krynicy zmniejszono również opłatę za wodę, ponadto zaś w pokojach zakładowych skasowano dopłatę za światło w wysokości 50 gr. dziennie i obniżone o 50 gr. dziennie dopłatę za opał

Obecnie rozważana jest sprawa dalszej obniżki cen za pokoje w domach państwowych zakładów zdrojowych, oraz obniżka cen kąpieli zabiegów leczniczych i kart kuracyjnych.

KRONIKA

Kino-teatr dźwiękowy „KINEMA“

Od piątku wyświetla na ekranie najwspanialszy film p. t. **„Kongres tańczy“.**

Reduta Sokoła

(r) W ubiegłą środę w pięknie udekorowanych i połączonych salach teatru „Kinema“ odbyła się doroczna „Reduta Sokoła“.

Pierwszą nagrodę za propagandowy kostjum „samolot“, otrzymała p. Molikówna, drugą — „czarna maska“ Na reducie było około 500 osób z najlepszych sfer towarzyskich.

Publiczność bawiła się świetnie. Piękne w pomysłowych strojach maseczki uwijały się ochoczo po salach tańcząc do białego rana.

Strajk włoski w fabryce „Mazowia“

W fabryce mebli giętych „Mazowia“ wybuchł strajk włoski. Robotnicy zebrani w jednej z sal nie opuszczają dotąd fabryki, ustawiwszy przed bramami milicję, która zmieniając się co godzinę, przyjmuje dla nich od rodzin pożywienie, nie wypuszczając nikogo do miasta.

Przyczyną wybuchu strajku było niewypłacenie robotnikom zaległych od kilku tygodni poborów. Strajk ma przebieg spokojny. Dyrektor fabryki oświadczył przedstawicielowi naszego pisma, że zarząd fabryki czyni wszelkie starania, aby wypłacić pracownikom zaległe pensje, lecz wobec trudności gotówkowych nie jest w stanie tego przynajmniej narazie uczynić. P. Dr. Reijok oświadczył, że fabryka wypłaca robotnikom w naturze. Inna rzecz, że za ten węgiel dyrekcja każe sobie pracić po zł. 4.70 i zł. 5.20. Jak długo strajk potrwa niewiadomo.

Interwencja inspektora pracy z Piotrkowa nie dała dotąd żadnych pozytywnych wyników.

Bal policyjny

(r) W salach magistratu, odbył się onegdaj bal maskowy, urządzony staraniem Policyjnego Klubu Sportowego. Bal zaszczycił swą obecnością p. starosta Wojciechowski oraz władze P. P.

Zabawa przeciągnęła się do rana.

Praca dla bezrobotnych

(r) Jak się dowiadujemy, Sejmik Radomszczański zatrudnił wielu bezrobotnych przy tłuczeniu kamienia oraz ścinaniu drzew starych na ul. Powiatowej, na miejscu, których będą sadzone, młode drzewa. Nada to miastu niewątpliwie bardziej europejski wygląd.

Pożar na ulicy Stodolnej

(r) W piątek 3 bm. w godzinach południowych wybuchł na ul. Stodolnej gwałtowny pożar.

Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa oraz policja z p. Fichne na czele. Pastwą ognia padła sterta słomy. Straty wynoszą około 200 zł. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona.

Z KRAJU.

Gościnne występy „brylantowej“ oszustki w Warszawie.

(—) W Warszawie pojawiła się pewna młoda, przystojna dama, która podawała się za żonę znanego przemysłowca w Paryżu. Dama odznaczała się dość dużym talentem towarzyskim i robiła znajomości na prawo i lewo.

Po pewnym czasie, kiedy miała już duże znajomych, raptem zaczęła opowiadać wzruszającą historję, że została chwilowo bez grosza i czeka na pieniądze, które mąż ma jej przysłać z Paryża. Ponieważ spodziewane pieniądze jakoś długo nie nadchodziły, paryżanka ze łzami w oczach zwierzyła się swoim znajomym, że będzie musiała wyzbyć się biżuterji i wyjechać do męża, który widocznie o niej zapomniał...

Rzekoma paryżanka opowiedziała swoją historyjkę m. in. p. Stefanowi Kolarczykowi i namówiła go, żeby kupił od niej pierścionek z brylantem za 1.000 zł., chciała bowiem oddać go w „dobre ręce“ nie zaś pierwszemu lepszemu handlarzowi.

Ktoś inny nastręczył jej znajomą kapitalistkę, Szaindlę Majdenbaum, która kupiła „okazyjnie“ parę kolczyków z brylancikami za 300 zł. Resztę swoich kosztowności żona przemysłowca z Paryża sprzedała osobom, których nazwiska narazie nie są znane, ale które prawdopodobnie zgłoszą się niebawem, bowiem wszystkie „precjozy“ okazały się fałszywe.

Paryżanka znikła tymczasem z horyzontu.

Naskutek meldunków władze śledcze wdrożyły poszukiwania i natrafiły w końcu na osobę Salusi Zemanowskiej, która niedawno przyjechała z prowincji do Warszawy.

Przyprowadzona przed oblicze sędziego śledczego Salusia wypiera się wszystkiego i nie chce udzielić żadnych wyjaśnień.

Nie przyznaje się również do znajomości z poszkodowanymi, którzy rozpoznali w niej uroczą paryżankę z brylantami.

Według przypuszczeń policji Zemanowska przyjechała do Warszawy na „gościnne występy“. Do czasu wyjaśnienia sprawy siedzi w areszcie.

Uczenica zabiła nauczyciela podczas strzelania do tarczy.

(—) Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał proces uczenicy z Łomży, Racheli Rotszyldówny, która podczas strzelania do tarczy zabiła swego nauczyciela, Jelenita. Tragiczny ten wypadek był uprzednio przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym, który uznając Rotszyldównę winną zabójstwa przez nieostrożność. skazał ją na pół roku więzienia. Na rozprawie apelacyjnej obronę oskarżonej wnosił adw. Miecz. Ettinger. Sąd Apelacyjny na wniosek obrońcy darował Rotszyldównie karę na mocy amnestji.

„Panie ładny, pan mi się nie podoba!“

Proces w sprawie postrzelenia rzekomego złodzieja

(-) Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał odraczaną już dwukrotnie sprawę b. urzędnika policji, Mieczysława Napartowicza, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa.

Cała sprawa wynikła na tle zajścia, jakie rozegrało się pewnej nocy w „Winiarni Ziemiańskiej“.

Jedna z fortancerek wszczęła alarm, że ukradziono jej torebkę. Jednocześnie niemal opuścił lokal pewien młody mężczyzna, który skierował się w stronę ul. Marszałkowskiej. Za wychodzącym wybiegł Napartowicz i wkrótce rozległy się strzały, mężczyzna, który wyszedł przed kilku chwilami z winiarni, runął na bruk, ugodzony dwiema kulami.

Rannym okazał się urzędnik firmy „Standard Nobel“, Jan Zaciewski. Odwieziono go do szpitala, Napartowicza zaś aresztowano. Przyznał się, że strzelał do Zaciewskiego, ponieważ miał wrażenie, że to on właśnie ukradł torebkę fortancerce.

Na rozprawie Napartowicz nie przyznał się do usiłowania zabójstwa, że wezwał Zaciewskiego do zatrzymania się, ten zaś nie usłuchał go; sądząc, że ma do czynienia ze złodziejem, strzelił doń. Natomiast przesłuchany na rozprawie Zaciewski, który wyleczył się już z ran, zeznał, że wyszedł najspokojniej z restauracji, gdy nagle zaczepił go jakiś nieznajomy, w którym nie poznaje nawet oskarżonego, zwracając się doń ze słowami: „Panie ładny, pan mi się nie podoba!“. Odpowiedział wówczas nieznajomemu, aby się „odczepił“, ten zaś błyskawicznie dobył broni i począł strzelać.

Po [illegible] biegli psychjatrzy w osobach dr. Droszera i dr. Wilczyńskiego, orzekli po zbadaniu oskarżonego, że zdradza on zwiększoną pobudliwość. Po przemówieniach prok. i obrońców sąd wydał wyrok, mocą którego uznając Napartowicza winnym usiłowania zabójstwa w stanie silnego wzburzenia psychicznego, skazał go na rok więzienia, zmniejszając mu wymiar kary do połowy na mocy amnestji.

POMYSŁOWY

Kazał mi pan, panie doktorze pokazać język, ale nie spojrzał pan nawet.

— To nic proszę pani! Chciałem tylko spokojnie napisać receptę.

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

141)

— Winnaś życie p. Dofourowi, droga Magdaleno! — rzekł Celestyn. — Nie domyślałem się niczego i gdyby nie on, byłbym cię zastał już nieżywą.

— Potrafię być wdzięczną — rzekła Magdalena do rozpromienionego Dufoura.

Valandelle trzymając w lewej ręce lornetkę, palcami prawej poruszył jej mechanizm.

— Patrzcie... patrzcie... — mówił.

Dwa stalowe ostrza zatrute wyskoczyły z tub.

Przerażenie odmalowało się, na wszystkich twarzach.

— Jakim sposobem stało się żeś pan przybył razem z panem Valandelle? — zapytała Magdalena Dufoura.

Zapytany opowiedział, jak uważając przypięty bilet wizytowy za adres, udał się z całym pośpiechem do markiza.

— Skąd on mógł wziąć mój bilet? — zapytał markiz, zapomniawszy o wyzwaniu w teatrze.

— Mniejsza o to, skoro niebezpieczeństwo minęło! — odrzekła Magdalena. — Jakiś instynkt mi mówił, że człowiek ten będzie raczej usiłował zamordować mnie, aniżeli spełnić moje żądania! Gdzie znajduję się obecnie hrabia de Lucenay? — dodała zwracając się do Dufoura.

— W Chenneviéres.

— Kiedy powróci?

— Hrabia powiedział mi, że cały dzień przepędzi przy hrabinie, która podobno jest bardzo chora.

— Dobrze. Oto co masz pan teraz czynić: jak tylko hrabia powróci do Paryża, nie trać go pan z oczu ani na jedną chwilę; a gdy się uda do pani Sellini, uprzedź mnie pan o tem natychmiast.

— Może pani rachować na moją gorliwość.

— Masz pan raport codzienny?

Dufour wyjął z kieszeni złożony w czworo arkusz papieru i wręczył go Magdalenie.

— Dziękuję.. Możesz pan teraz odejść. Wdzięczną panu jestem za ocalenie mi życia i dowiodę mej wdzięczności

Dufour uradowany, zgniął się prawie aż do posadzki i odszedł.

— Cóż teraz będziemy robili? — zapytał Valandelle.

— Róbmy co mieliśmy robić — odrzekła Magdalena. — Dlaczegóż mamy zmieniać nasz program, ułożony na dzień dzisiejszy? Jedźmy na wieś na śniadanie... Schowam tylko tę lornetkę...

Młoda kobieta odeszła do pokoju, włożyła lornetkę do futerału, następnie do szkatułki srebrnej, którą wraz z raportem Dufoura schowała do szuflady biurka, mieszczącej w sobie wszystkie dowody, dotyczące hrabiego de Lucenay. Poczem powróciła do oczekujących na nią markiza i Walentynę i zadzwoniła na na pokojową.

— Wiktorjo — rzekła do niej — zdaje mi się, iż jesteś dla mnie życzliwą. Otóż dasz mi dowód życzliwości, jeżeli z całą ścisłością spełnisz to, co ci powiem. Natychmiast po naszym wyjeździe pozamykaj wszystkie okna i spuść rolety. Gdy zaś wyjdziesz na miasto, rozgłoś, że dziś rano stałam się ofiarą wypadku, zagrażającego memu życiu. Powiedz odźwiernemu i innym służącym, by również to samo rozgłaszali. Jeżeli uczynią to zręcznie, dostaną gratyfikację. Dopóki nie otrzymasz nowego polecenia, niech drzwi będą zamknięte dla wszystkich z wyjątkiem markiza de Valandelle, panny Walentyny i pana Jana Dufoura, który przed chwilą stąd wyszedł. Czy zrozumiałaś mnie?

— Zrozumiałam.

I spełnisz akuratnie moje polecenie?

— Mam nadzieję, że pani o tem nie wątpi. Będę opowiadała, że zdarzył się pani wypadek, lecz co powiem, gdy pytać mnie będą o szczegóły?

d. c. n.

Kurjer Rozrywkowy

Logogryf Nr. 1

Ułożył St. Służałek

W podaną poniżej figurę wstawić 15 wyrazów 6-cio literowych według podanego znaczenia. Miejsca oznaczone krzyżykami, czytane parami zgóry na dół dadzą rozwiązanie.

o o x x o o
o o x x o o
e o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o
o o x x o o

Znaczenie wyrazów: 1. Zwierzę domowe (zdrobniale), 2. Gatunek psa, 3. Ptak, 4. Ptak brodzący, 5. Imię żeńskie (wspak), 6. Sprawozdanie, 7. Imię żeńskie, 8. Siłacz (inaczej), 9. Spicruta (w liczbie mnogiej), 10. Pokolenie, 11. Kraj w Ameryce Północnej, 12. Inaczej świta, 13. Warzywo (zdrobniale), 14. Plac sportowy, 15. Miasto w Polsce.

Za trafne rozwiązanie powyższego Redakcja „K u r j e r a" wyznacza trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdane drogą losowania.

Ze świata.

Odczyt o Polsce w Mariborze.

(X) Staraniem Towarzystwa „Prosvěnta Zwera" odbył się w Mariborze (Czechosłowacja) w obecności licznie zgromadzonej miejscowej inteligencji odczyt p. Elbina Bojca „O współczesnej Polsce". Prelegent w odczycie swym podkreślił rozwój Polski w różnych dziedzinach życia państwowego. Odczyt skończył się serdeczną manifestacją zebranych na cześć Polski.

Automatyczny „zasuwacz" torów kolejowych

Elektrotechnik kolei państwowych Bertarini i mechanik Medini z Bolonji zbudowali specjalny aparat, zamykający automatycznie przejazdy poprzez tor kolejowy. Aparat ten, polegający na zasadzie hydro-mechanicznej-pneumatycznej, działa na skutek naporu pociągu na szyny na pewnej odległości od przejazdu.

Odznacza się on niewielkim kosztem produkcji oraz skutecznością działania. Po przejściu pociągu aparat automatycznie otwiera przejazd.

Włoskie koleje państwowe zastosowały tytułem próby nowy wynalazek na 8 przejazdach.

Towarzystwo Przyjaciół Polski w Medjolanie.

(X) Staraniem wielkiego przyjaciela Polaków prof. Antoniego Corri organizuje się w Medjolanie Stowarzyszenie Przyjaciół Polski (Gli Amici della Polonia), które ma mieć na celu zacieśnienie węzłów duchowych i kulturalnych od tak dawna łączących te dwa kraje.

Na liście członków - założycieli figuruje cały szereg wybitnych osobistości ze wszystkich sfer społeczeństwa włoskiego, m. in. słynny wynalazca Marconi, marszałek Włoch Caviglia, prezes Międzyn. Instytutu Oszczędn. sen. de Capitani d'Arzago, sen. Pirelli przewodniczący oddz. Zw. Inwalidów Wojennych.

Koncert szopenowski w Atenach.

(X) W związku z uroczystościami, organizow. przez komitet dni chopinowskich w Polsce — z inicjatywy i pod protektoratem posła R. P. w Atenach P. Jurjewicza oraz p. Jurjewiczowej, dyr. Wyższej Szkoły Muzycznej w Atenach p. Wł. Frieman, wraz z kilkoma swemi najlepszemi uczenicami laureatkami konserwatorjum, dał koncert złożony z utworów wielkiego mistrza.

Na koncercie obecni byli: poseł R. P. w otoczeniu personelu poselstwa, liczni członkowie dyplomacji, elita świata muzycznego i towarzyskiego Aten, oraz kolonja polska.

Dom dla „piszących" w Bratislawie.

(X) Związek słowiańskich literatów i dziennikarzy postanowił wznieść, w Bratislawie (Preszburg), d o m mieszkaniowy dla członków Związku, gdzie każdy z piszących znajdzie przyzwoite pomieszczenie na jak najdogodniejszych warunkach. W tych dniach odbyły się narady z radą miejską w Bratislawie w sprawie nabycia odpowiedniego gruntu, o ile możności w śródmieściu, lub niedaleko od śródmieścia, aby mieszkańcom nie zabierać czasu i nie narażać na wydatki związane z komunikacją.

Budowa domu ma przyjść do skutku w bieżącym jeszcze sezonie. — Dom otrzyma nazwę: „Avemdoslav".

Humor i Satyra

PODZIĘKOWANIE

Doktór (przyjaciel domu): — Wszystko szczęśliwie! Żona twoja powiła syna.

Mąż: — Bardzo ci dziękuję!

KTO DA WIĘCEJ

Tramwaj przepełniony... Nagle jeden z pasażerów woła przerażony...

— Zgubiłem portfel, w którym miałem dwieście złotych. Może kto z państwa znalazł... daję dwadzieścia złotych nagrody!

Głos z pośród publiczności:

— Ja daję dwadzieścia pięć!

PEWNOŚĆ

— Nowy lokator: Czy to mieszkanie jest pewne, bo posiadam wiele kosztowności?

— Gospodyni: Może pan być spokojny, mój mąż znajduje się pod nadzorem policji.

* * *

— Panie Moniek ilu pan ma braci?

— Jednego.

To dziwne, siostra pańska mówiła że ma dwóch.

W SZKOLE

— Powiedz mi moje dziecko, jak będzie „kura" w piątym przypadku?

— Hm...

— No jak zawołasz na kurę?

— Cip... cip...

SZCZYT SKROMNOŚCI

— Zaskarżyłem Iksa do sądu!

— O co?

— O obelgę.

— Co ci powiedział?

— Nazwał mnie idjotą.

— Mówiłem ci to samo ze sto razy!

Ty, to co innego! Ty mnie znasz od dzieciństwa.

* * *

Oficer: Kanonier Mucha, poco armata ma lufę?

— Żebym miał co czyścić panie poruczniku.

* * *

— U mnie każda córka musi się zaręczyć w osiemnastym roku.

— A jeżeli w osiemnastym nie znajdzie narzeczonego?

— To tak długo ma osiemnaście lat, dopóki nie zdarzy się jakiś narzeczony.

* * *

— Tatusiu barometr spadł;

— Bardzo nisko?

— Nie bardzo, ale i tak się zbił.

* * *

— Potrzebuję pieniędzy na gwałt.

— Ja na rzeczy niemoralne pieniędzy nie daję.

* * *

— Możesz mi pożyczyć sto złotych?

— Nie mam przy sobie.

— A w domu?

— Dziękuję wszyscy zdrowi.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela 5 lutego

10.00 Nabożeństwo
12.15 Poranek symfon. z Filharmonji Warsz.
12.40 Odczyt
14.25 Bieżące wiadomości rolnicze
15.10 Koncert
16.00 Program dla młodzieży.
16.20 Płyty gramofonowe
17.00 Lekcje
17.30 Muzyka
18.00 Muzyka taneczna.
19.51 Koncert popoł. pod dyr. J. Ozimińskiego
20.00 Wiadomości sportowe.
22.30 Muzyka taneczna z restauracji
23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek 6 lutego

12.10 Płyty gramofonowe.
15.35 Skrzynka pocztowa
15.50 Płyty gramofonowe
16.40 Odczyt
18.05 Muzyka lekka z kawiarni
19.00 Wiadomości bieżące
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.30 „Na widnokręgu"
21.25 Komunikat sportowy
21.50 Skrzynka pocztowa
22.15 Płyty gramofonowe.
23.00 Muzyka taneczna z danc.

Za Spółkę Wydawniczą: **Stanisław Stangenberg.** Redaktor odpowiedzialny: **Z. Kierzkowski.**

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.